

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

PRZEDPŁATA w Lublinie bez odnośnienia: miesięcznie mk. 450, kwartalnie mk. 1.250. **W Lublinie z odnośnieniem do domu** mies. 550 m. kw. 1550. **12 przesyłk. poczt. na prowincji:** miesięcz. mk. 600, kwart. m. 1700. **Ceny ogłoszeń:** za wiersz nonparel. lub jego miejsce: przed tekstem mk. 150, w tekście mk. 250, za tekstem mk. 100. Nadesłane mk. 150. Nekrologi mk. 120. Drobne ogłoszenia za wyraz 20 mk., duże litery—jak za wyraz, najmniejsze ogłoszenie 200 mk., tłusty druk podwójnie. Ogłoszenia w niedziel. i świąt. numer. o 25% droższe. **UWAGA:** Artykuły pisane pismem nieczytelnym, nie na jednej stronie, pomieszczone nie będą. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 5-ej popoł.
Skrz. poczt. № 98.

Adres: Lublin, ul. Kościuszki 10. — Konto P. K. O. 100.666.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.
Telefon № 184.

Przedstawienia popularne po cenach zniżon. o 50%

Wtorek, dn. 4 b. m.

TEATR „NASI W AMERYCE“

Wodewil w 5 aktach C. Danielewskiego.

Środa, dn. 5 b. m.

IEJSKI

„DZIEJE SALONU“

Komedja w 3 akt. K. Wroczyńskiego.

Pierwszorzędny

Kino-Teatr

CORSO

KINO.

DZIŚ!

KINO.

KRZYK

ST. PRZYBY-SZEWSKIEGO

w roli głównej Maryla Rudzińska.

Kino czynne codz. od godz. 3. Muzyka Koncertowa codz. od godz. 6-ej pod batutą St. Turalskiego.

DYREKCJA C. DONATO.

WÓDKI i LIKIERY—J. A. BACZEWSKI—LWÓW

wyłącznie hurtowa sprzedaż na Województwo lubelskie

WINA, MIODY POLECA---

--- FIRMA

RORICKI i ROWAŁSKI

Lublin, Krakowskie-Przedmieście 36. --- Telefon 340.

Adres telegraficzny: „Winport—Lublin“.

ODDZIAŁ LIKWIDACJI DEMOBILU WOJSKOWEGO

--- SPRZEDAJE: ---

Pompy, Narzędzia wiertnicze, Lokomobile, Wóz kłoczny, Maszyny rolnicze, Puszki od konserw, Odpadki papierowe, skrzynki, Beczki, Szkło tłuczone, Samochody - we Lwowie.

Szmaty, Odpadki uprząży, Lina okrętowa, Kuźnie polowe, Puszki od konserw - w Białymstoku.

Elektromotory, Pompy, Łożyska rolkowe, Kominy do lokomobili, Smar do butów, Szuby, Panewki do wozów - w Łodzi.

--- SZCZEGÓŁY PATRZ ---

„Demobil” zeszyt 28-my.

Termin składania ofert 26 kwietnia 1922 r.

1746

PIEKARNIA KRAKOWSKA

egz. od r. 1883.

1733

leca smaczne pieczywo z pierwszych gatunków mąki oraz wyborowe ciastka własnego wyrobu.

::::: TORTY NA ZAMÓWIENIE. :::::

W. Muszyńskiego „Rusałce”

Dziś oraz dni następne

KOWITA ZMIANA PROGRAMU.

wszorzędne siły artystyczne, wszechświat atrakcje oraz oryginalna trefura koni i innych zwierząt.

ątek o g. 8 wiecz. Ceny miejsc przy kasie. Przy cyrku pierwszorzędny bufet.

ON SI! W najbliższych dniach występy gimnastyków nadpowietrznych.

eklamera jest dźwignią

handlu i przemysłu.

TELEGRAMY.

Delegacja genueńska sowie-tów w Berlinie.

BERLIN. 3.4. (Pat.). Delegacja rosyjska na konferencję genueńską, która tu przybyła, odbyła wczoraj kilka posiedzeń. Jutro spodziewają się przybycia Krasina, który ma się spotkać z przedstawicielami rządu niemieckiego.

Minister Skirmunt na audjencji u króla angielskiego.

LONDYN. 3.4. (Pat.). Havas. Dziś w pałacu Windsorskim król przyjmie na audjencji ministra Skirmunta.

Francja uznaje nasze granice wschodnie.

Traktat ryski w mocy z zastosowaniem artykułu 87 traktatu wersalskiego.

WARSZAWA 3.4. (Tel. wł.). „Gazeta Warszawska” donosi, że po konferencji z ministrem robót, min. Skirmunt był na śniadaniu, wydanym na jego cześć przez Poincaré’go. W śniadaniu wzięli udział ministrowie francuscy, przewodniczący Komisji parlamentarnych i wyżsi urzędnicy Min. Spr. Zagr. Przed owym śniadaniem p. Poincaré odznaczył min. Skirmunta Wielkim Krzyżem Legii honorowej. Po śniadaniu odbyła się konferencja półgodzinna p. Poincaré ze Skirmuntem w obecności innych ministrów. W niedzielę rano p. Skirmunt znów konferował z p. Poincaré w towarzystwie posła Zamojskiego. Konferencja trwała przeszło godzinę. Na tych naradach przedyskutowano wszystkie aktualne kwestje dotyczące naszych granic wschodnich. Francja przyjęła nasz punkt widzenia i ofiarowuje nam całkowite poparcie, gdyż jak się Poincaré wyraził, oba nasze Kraje powinny iść zawsze razem, ich role w Europie są identyczne. Czem Francja na Zachodzie, tem jest Polska na Wschodzie. Wobec tego poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu p. Zamojski, wręczyć miał w poniedziałek francuskiemu min. spr. zagr. notę, proponującą Francji w myśl artykułu 87 traktatu wersalskiego uznanie w całej rozciągłości naszej granicy wschodniej, oznaczonej przez traktat w Rydze. a jeżeli się okaże że atmosfera jest przyjazna, to takie same noty będą wręczone w Londynie, Rzymie, Brukseli i w Tokio.

Francja udzieli Polsce długoterminowej pożyczki, pozostają tylko do załatwienia niektóre drobne kwestje. Ostatnią konferencję odbył p. Skirmunt z min. handlu p. Dior i zapewnił go, że wszystkie umowy natury gospodarczej będą w najbliższym czasie ratyfikowane przez Sejm.

Układ w Rydze nie jest zobowiązaniem.

WARSZAWA. 3.4. (Tel. wł.). Korespondent „Rzeczypospolitej” podaje z Paryża wiadomość w sprawie, która wywołała w tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie, a mianowicie w sprawie protokołu podpisanego w Rydze przez przedstawicieli Rosji sowieckiej, państw bałtyckich oraz Polski. Protokół ten robił wrażenie, jakoby w wielu sprawach aktualnych, zwłaszcza przed konferencją genueńską, przedstawiciele państw bałtyckich oraz przedstaw. Polski szli zbyt na rękę żądaniom sowieców. Otóż min. Skirmunt w odpowiedzi na zapytanie korespondenta oświadczył, że uchwały w Rydze nie są ostateczne i, że raczej wyrażają pewne dezyderaty nie zaś wiążące zobowiązania. Delegat Polski, (którym był p. Jodko) nie miał pełnomocnictw do związania tak dalece rządu polskiego.

Otto II. następcą Karola.

BUDAPESZT 3.4. (Pat.) Węg. B. Kor. węgiersey legitymiści, przyjęli rezolucję stwierdzającą, że najstarszy syn zmarłego byłego króla Karola Otto, winien być uważany za króla węgierskiego. Król winien nosić imię Otona II. Koronacja króla, głosi rezolucja, ze względu na okoliczności, nie może się odbyć w chwili obecnej. W okresie małoletności obrona interesów i praw króla spoczywać będzie w ręku królowej wdowy. Rezolucja domaga się, aby zwłoki króla Karola zostały pochowane na Węgrzech, zaś królowa wdowa, otrzymała pozwolenie na pobyt na terytorjum Węgier.

Anglicy w Bytomiu.

KATOWICE 3.4. (A.W.) Dnia 31 marca przybyła nowa załoga angielska do Bytomia w sile 15 ludzi. Ludność niemiecka jest dosyć nieprzychylnie dla niej usposobiona i wyraża głośno swe niezadowolenie. Spodziewano się bowiem, że Anglicy zupełnie opuszczą G. Śląsk.

Zalanie Kopalni.

KATOWICE. 3.4. (A.W.). W powiecie Pszczyńskim została w nocy z dnia 30 na 31 marca zalana jedna kopalnia wodą. Zagrożeni robotnicy zdołali się uratować. Przyprawienie kopalni do normalnego stanu wymaga kilku tygodni.

Pod nowym płaszczykiem.

LWÓW. 3.4. (Tel. wł.). W miejsce zawieszzonego przez policję lwowskiego „Wperodu” zaczęła dziś wychodzić „Nasza meta” jako organ zbolszewizowanej ukraińskiej socjal-demokracji z tym samym, co „Wpered” kierunkiem.

Wiadomości giełdowe.

WARSZAWA. 3.4. (Pat.). Doł. 3825, 3760, 3775, sp. 3795. kup. 3755, Franki fr. 346, M-k 12.60.

Czeki: Belgja 323, 321, sp. 323 i pół, kupno 319 i pół, Berlin 12-75, 12-45, sprzed. 12-55, kup. 12-25, Gdańsk 12-50, sprzed. 12-65, kup. 12-25, Londyn 16-900, 16-797 i pół, 16-800, sprzed. 16-900, kup. 16-700, New Jork 3-835, sprzed. 3-810, kup. 3-770, drobne sprzed. 3-790, kup. 3-750, Paryż 346, 345, Praga 73, 72 i jedna czw., Szwajcaria sprzed. 750, kup. 742.

kowski, organista katedry lubelskiej, znany kierownik chórów.

Wieczór Pieśni Polskiej. X abonam. koncert Twa Muzycznego. W środę, 5 kwietnia, o godz. 8 wiecz. śpiewa laureatka konkursu Żeleńskiego p. Janina Cygańska-Kadzidłowska szereg pieśni od Moniuszki do Szymanowskiego. Akompanjuje dyr. Miketta. 8 wieczerem. Bilety w Tow. Muzycznym.

Zrzeszenie pracy. Zarząd Główny Zrzeszenia Pracy w Warszawie zamianował członków Zarządu Oddziału Lubelskiego w składzie osób: pułkown. Ganczarski Artur, prokurator wojskowy jako prezes, mjr. w rez. Dr. Stoch Franciszek, kpt. K. S. Dr. Kozielecki Tadeusz, płk. dym. Opatowicz Andrzej, pułk. dr. Dąbrowiecki Antoni.

Kierownictwo poszczególnych sekcji Zrzeszenia spoczywa w ręku fachowców.

Oddział Lubelski Zrzeszenia mieści się na razie przy ul. Niecałej N 10, III p.

W najbliższych dniach otwiera Zarząd swe Biuro ogłoszeń i inseratów oraz biuro pisanie próśb, w lokalu przy ul. Krak.-Przedm. N 17. Ogłoszenia i inseraty, podawane w Zrzeszeniu, rozchodzą się będą po całej Polsce za pośrednictwem innych Oddziałów Zrzeszenia, mają zatem wszelkie widoki szerokiej poczytności.

Zapowiedziane Walne Zebranie Zrzeszenia, przy udziale gen. broni Józefa Hallera, odbędzie się w drugiej połowie kwietnia b. r.

Podwyższone taryfy poczt. telefoniczne. Od dnia 1-go b. m. Ministerstwo Pocht i Telegrafów podwyższyło taryfy: za paczki do 1 klg.—50 mk., do 5 klg.—200 mk., do 10 klg.—400 mk., do 15 klg.—600 mk., za każde dalsze 5 klg. o 200 mk. więcej. Za skrytki miesięcznie dla przesyłek listowych i gazet—400 mk., dla przesyłek listowych, gazet, listów wartościowych przekazów—1500 mk., dla paczek wyłącznie 2500 mk., za wniesioną reklamację 25 mk., należność za pośrednictwo przy cieniu przesyłek pocztowych listowych—10 mk., paczek—25 mk., za wyladowanie i przywiezienie paczek amerykańskich do składów w Gdańsku—100 mk. Od dnia zaś 15-go b. m. taryfa za abonament telefoniczny rozmowy zamiejskie podwyższona zostanie o 50 proc.

Panorama Krak.-Przedm. 36, wyświetla codziennie Wiedeń i Jego Wspaniałe Zabytki. 1817

Strajk Związku Zawodowego robotników rolnych. Dnia 1 i 2 b. m., w lokalu Związku Zawodowego robotników rolnych (ulica Przemysłowa N 19)—odbyło się zebranie, na którym uchwalono przystąpić do strajku, począwszy od 3-go b. m.

Delegaci Związku, w ilości 200 ludzi, obozują przed lokalem, odbierając rozkazy swych władz i rozwijając po wsiach i folwarkach.

Strajk ześrodkowuje się dotychczas

w obrębie Związku, obejmującego powiaty: lubelski, lubartowski i puławski. Służba folwarczna żąda 50 pr. podwyżki płacy i przyjęcie z powrotem wydanych parobków.

Walka z lichwą, nadużyciami i paskarstwem. (p) Sporządzono protokół za wykup produktów spożywczych pierwszej potrzeby od ludzi zdających na targ na niżej wymienionych, a mianowicie: 1) Cherszek Cukierman, ul. Foksal N 43, 2) Fajga Najman, ul. Foksal N 25, 3) Ajzenstok Józef, ul. Parkowa N 20, 4) Wajs Chana, ul. Plac Bychawski N 3, 5) Skiba Józef, wieś Krępiec, gm. Mełgiew, 6) Salak Jan, wieś Głusk, gm. Zemborzyce, 7) Sarzyński Jan, wieś Działata, gm. Zemborzyce, 8) Antonina Zielonka, ul. Długa N 30, 9) Mościcka Feliksa, ul. Żelazna (sklep spożywczy), 10) Rubin Estera, ul. Foksal N 40, 11) Krelner Józef, ul. Grodzka N 20, 12) Cieżko Stanisława, ul. Ciepła N 57.

Za handel papierosami bez banderoli: 1) Prokopowicz Józef, ul. Fabryczna N 52, 2) Suchełowicz Julian, ul. Łęczyńska N 32, 3) Cymerman Hersz, ul. Radosna N 19.

Sporządzono protokół za pobieranie wygórowanych cen za słoninę: 1) Tomasz Pleskaczyński (rzeźnik) ul. Bychawska N 54, 2) Antonina Maszkiewicz (rzeźnik) ul. Bychawska N 43.

Kradzież nici z magazynów wojskowych. Dnia 28. marca zostali zatrzymani przez wartownika dwaj podejrzeni osobnicy, uciekający z magazynów wojskowych na Bronowicach. Gdy na rozkaz posterunkowego uciekający nie chcieli stanąć, wtedy żołnierz dał dwa strzały, po których jeden z uciekających zatrzymał się, a drugi zbiegł. Przy rewizji znaleziono 7 szpilek dużych nici, pochodzących z kradzieży, i stwierdzono, że zatrzymany nazywa się Walerjan Ekiert. Tomasz czył się on, że tamtego osobnika, który zbiegł, zna tylko z widzenia i że to jest żołnierz, który go do kradzieży namówił. Ekierta oddano w ręce policji.

Samobójstwo. W dniu 1 b. m. Helena Szymańska, lat 32, zamieszkała przy ul. Młyńskiej N 9, przerzuciła brzytwą gardło i poniosła wkrótce śmierć. Stwierdzono, że denatka była umysłowo chora.

Kradzież ksiąg biurowych. Biuro Syndykatu Rolnego zauważyło brak znacznej ilości ksiąg buchalteryjnych, wartości 90,000 marek. Uwiadomiona o tem Ekspozytura Sledcza m. Lublina zarządziła dochodzenie. Okazało się, że sprawcą kradzieży był Leonard Ignacy, posługacz biura, u którego znaleziono i odebrano część skradzionych ksiąg.

Z WOJEWÓDZTWA.

Napad bandycki. Na drodze pomiędzy Bilgorajem a Frampolem—w odległości 2 klm. od Frampola—trzech uzbrojonych w karabiny i rewolwery i

zamaskowanych bandytów napadło w dniu 30 ub. m., o godz. 6-ej po południu, na przejeżdżających handlarzy z jarmarku w Bilgoraju. Rabusie zabrali im gotówkę 27000 mk., zegarek i różne drobne przedmioty. Natychmiast po otrzymaniu o tem wiadomości Komendant pol. pow. bilgorajskiego zarządził pościg, lecz z powodu nocy ciemnej bezskutecznie. Dalsze dochodzenie trwa.

Kradzież walizki w wagonie. (p) Dnia 2 b. m., pomiędzy Parczewem a Lubartowem, w wagonie III kl. Jadwiga Łutowicz, mieszkanka Gieladzi Z. Wileńskiej, skradziono walizkę, w której znajdowało się różnych rzeczy na sumę 50,000. Poszkodowana dopiero w Lublinie zameldowała policji.

Z KRAJU.

Zakład w Kosowie. Dowiadujemy się z „Gaz. Warsz.”, że dr. Apolinary Tarnawski z dn. 1 ym maja r. b. otwiera swój zakład leczniczy od ośmiu lat z powodu klęsk wojny zamknięty. Zakład zyskał nową siłę w młodym lekarzu Wicie Tarnawskim, który z ojcem będzie pracował, służąc mu pomocą. Obecnie prowadzą się roboty nad odbudową zniszczonych domów.

Lecznica kosowska dr. Tarnawskiego leży za Kołomyją, we wschodniej Małopolsce, niedaleko granicy rumuńskiej. Sliczna ta miejscowość na Pokuciu odżyje z chwilą wznowienia zakładu. Między dawnymi przyjaciółmi Kosowa, którzy mu zdrowie zawdzięczają, wiadomość ta obudzi żywą radość. 1758

Ochotnicy a rocznik 1901. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz do Komisji Uzupelnień, aby ochotnikom, którzy służyli w armji polskiej, zaliczono 75 proc. tej służby na poczet okresu obowiązkowego (2-letniego). Wobec tego ci z roczników 1901, którzy byli ochotnikami w ciągu np. roku, będą musieli służyć jeszcze 1 rok i 3 miesiące; ochotnicy 2-letni—służyć będą tylko 6 miesięcy i t. d.

Zjazd Organistów Diecezji lubelskiej.

W dniu 30 ub. m. odbyło się w sali po-Dominikańskiej zebranie Organistów z diecezji lubelskiej. Na zebranie przybył p. poseł Gdylk i p. Jurkiewicz, delegat centralnego Zarządu Organistów i Chórmistrzów w Warszawie, oraz p. Międzybłocki, jako przedstawiciel p. Wojewody.

Posiedzenie zajął organista kościoła Katedralnego, p. Tyszkowski, i zaprosił na przewodniczącego ks. kan. Mentzel.

Przewodniczący zaprosił do stołu prezydalnego ks. kan. Szeleźniaka, ks. Klubeckiego, p. posła Gdylka—oraz pp. Tyszkowskiego, Podobińskiego i Malinowskiego.

Ks. kan. Mentzel i p. Międzybłocki

wyłosili powitalne mowy okolicznościowe.

Głównym celem Zjazdu było zorganizowanie Związku Diecezjalnego oraz dekanalnego Organistów i zaznajomienie ich ze statutem i regulaminem Związku.

Zawłączona została na Zebraniu Komisja Diecezjalna, na czele której—jako delegat J. E. ks. Biskupa—stanął ks. kan. Mentzel. Na członków Komisji wybrani zostali: ks. kan. Szeleźniak, ks. Klubecki, ks. Bernat, oraz organisci p. p.: Tyszkowski, Podobiński, Anusiewicz, Pecyk i Frackiewicz.

Zadaniem Komisji jest załatwienie wszelkich spraw zawodowych, a przede wszystkim rozstrzygnięcie sporów, jakieby mogły ewentualnie wyniknąć pomiędzy ks. ks. proboszczami, a organistami. W tym celu będzie odwiedzał parafie wrazie potrzeby delegowany z grona komisji wizytator. Na wizytatora powołany został p. Anusiewicz.

P. poseł Gdylk w pięknej przemówieniu zachęcał członków Związku do zgody i jednności, pożądaną nie tylko dla dobra Kościoła, lecz i dla dobra Ojczyzny.

Z uwagi na konieczność postawienia muzyki kościelnej i śpiewów na odpowiednim, wysokim poziomie, utworzona została Komisja Egzaminacyjna, w skład której weszli ks. kan. Mentzel, prof. Miketta i organisci pp. Tyszkowski, Podobiński i Zalewski. Wykwalifikowani Organ i chórmistrzowie zostaną odznaczani patentem, inni—mniej uzdolnieni—otrzymają świadectwa. Dla tych, którzy okażą pewne braki, urządzona zostanie Kursa Dokształcająca.

Gdy posiedzenie miało się ku końcowi, wszedł do Sali J. E. ks. Biskup Fulman. Do ks. Biskupa przemówił p. poseł Gdylk, prosząc o udzielenie nowym poczynaniom pasterskiego błogosławieństwa.

J. E. ks. Biskup w podniosłej mowie wskazał na główne obowiązki organistów, którzy z tytułu swego stanowiska mają ważną misję do spełnienia w stosunku do ludności parafialnej: pozyskać jej zaufanie, wpływać korzystnie na masy, wyrabiać smak estetyczny w śpiewach chóralnych parafjan—oto główne zadanie organisty. Nawołując do zgody i jednności z proboszczami, zakończył Najdostojniejszy Pasterza swą mowę i udzielił zebrany błogosławieństwa. S.

II-gi Targ Poznański.

(Od specjalnego korespondenta.)

Otwarcie II-go Targu Poznańskiego nastąpiło dn. 19-go b. m., w dzień św. Józefa.

O g. 12 Wice-Prezydent miasta dr. Kiedacz w kilku słowach przemówił do zgromadzonej publiczności, wyjaśniając znaczenie Targów poznańskich, jako

A. JUNOSZA-GZOWSKI.

CZTERY DNI MIŁOŚCI.

OPOWIADANIE.

Zrana znów zjawił się fryzjer, by ogolić Wyszyńskiego, gdyż, stosując się do prośby Kseni, musiał być u nich dziś na obiedzie.

Nie zdając sobie z tego sprawy, Eugenjusz Mikołajewicz z taką starannością wybierał się na ten obiad, jakby na jakąś niezwykłą uroczystość.

Ubrany elegancko, w marynarkowy garnitur, długo wahał się w wyborze krawata i nie mógł jeszcze zdecydować, czy nie byłoby stosowniej włożyć smoking. Deliberacje takie pochłonięły mu sporo czasu.

O pierwszej w południe przyszedł do niego Włodek z panną Güstel.

Włodek przywitał się ogromnie serdecznie z ojcem i natychmiast nie omieszkął przypomnieć, że matka prosi, aby bezwarunkowo przyszedł dziś o godzinie trzeciej do nich na obiad.

Eugenjusz Mikołajewicz poczęstował swoich

gości kawą, cukierkami i owocami. Po śniadaniu wyszli wszyscy troje na miasto.

Za namową Wyszyńskiego Włodek wybrał dla swej matki wspaniałą bukiet kwiatów i kupił pudło cukierków.

Podczas załatwiania sprawunków Włodek opowiedział ojcu, że Konstanty Piotrowicz również bardzo często kupuje matce kwiaty, perfumy i cukierki.

Wyszyński słuchał tego niemile. Opowiadanie syna go zabolalo. Tem nie mniej wszedł do sklepu, aby kupić flakon dobrych perfum. Załatwiwszy wszystkie sprawunki, całe towarzystwo udało się na bulwar, kierując się ku Wóldze.

Dochodziła już trzecia. Zbliżała się pora obiadu. Tedy wsiadli do dorożki i pojechali do mieszkania dyrektora banku Konstantego Piotrowicza Szymańskiego.

Mieszkał on w centrum miasta w osobnym domu, na jednej z najładniejszych ulic miasta.

U wejścia spotkała ich pokojowa i, zwróciwszy się do Wyszyńskiego, oznajmiła, że Ksenia Michajłowna i Konstanty Piotrowicz są w domu i oczekują na nich.

Włodek pierwszy pobiegł do matki, aby wręczyć jej kwiaty, perfumy i cukierki.

Rychło w salonie zjawili się gospodarze, najpierw Szymański, a za nim Ksenia Michajłowna.

Szymański, mężczyzna trzydziestokilkuletni, różnieńnik Wyszyńskiego, szatyn, wysoki, ogolony, z angielskim przedziałem we włosach. „Mężowie” dość przyjaźnie przywitali się i podali sobie ręce.

Ksenia Michajłowna była w czarnej jedwabnej sukni. Wyglądała dumna i smutna.

Wyszyński pocałował ją w rękę, ona zaś go w głowę.

Usiedli wszyscy. Wywiązała się rozmowa. Toczyła się o pogodzie, o porządkach miejskich, o pracy Szymańskiego i twórczości Wyszyńskiego.

Szymański uważał za swój obowiązek chwalić jego literackie zdolności i wypowiedzieć pod jego adresem kilka komplementów.

Wyszyński wzruszył ramionami.

— Jestem zajęty, ale jak uważasz...

— Przypuszczam, że mógłby pan jeszcze kilka dni zabawić—dodał uprzejmie Szymański.—Będzie my bardzo radzi gościć pana u siebie jutro.

Eugenjusz w odpowiedzi uklonił się i począł żegnać się ze wszystkimi.

Ksenia Michajłowna odprowadziła go do drzwi. A gdy całował jej rękę na pożegnanie, szepnęła mu cicho:

— Prawdopodobnie dziś o ósmej zobaczymy się.

Odpowiedział na to głębokim ukłonem.

* * *

(D. n.)

najważniejszego czynnika unifikacji gospodarczej całej Polski, oraz znakomitej pomocy w rozpowszechnianiu i reklamie polskiego przemysłu i handlu.

Z przedstawicieli władz miejscowych byli obecni p. minister Wybicki, wojewoda Celichowski, kurator Chrzanowski etc., a nadto przypadkowo bawiący w Poznaniu minister Sosnkowski, pułkownik misji francuskiej de Gail, konsu-
lowie francuski, czeski, angielski i t.d. Potem publiczność ruszyła Tłumnie na zwiedzanie targu.

W porównaniu z Targiem zeszłorocznym rzuca się w oczy brak pawilonów i kiosków reklamowo-wystawowych. Zarząd miasta usiłował nadać tegorocznej wystawie cechę wyraźnie targową, a więc handlową, odejmując zarazem wszelkie cechy widowiska i rozrywki. Niema więc muzyki, niema atrakcyj żadnych—jest tylko rzecz sama: okazy przemysłu i handlu.

Nie ulega wątpliwości, że cel główny i jedyny 2-go Targu, t. j. możliwie największa ilość tranzakcyj, zostanie osiągnięty na zgoła innej drodze, a mianowicie, w porozumieniu się ścisłym na gruncie dokładnego zbadania wartości i gatunku towaru i możliwie dalekiego wytargowania cen i warunków najdogodniejszych.

Oprócz wieży „Górnośląskiej”, placu obok niej i dwóch solidniejszych od zeszłego roku pozostałych budynków bankowych, Targ zajął dwa długie, pakowne baraki przy placu prezydenta Drwęskiego.

Pierwsza część Targu, a więc plac obok wieży, obejmuje wielkie maszyny rolnicze, lokomobile, maszyny i wyroby cementowe i t. p.

Wieża sama, na parterze, posiada okazy cięższego przemysłu, a więc żelazo węgiel, maszyny gorzelnicze, pompy etc.—na galerji I-go piętra zaś lżejsze okazy wyrobów metalowych, jak np. przybory elektrotechniczne, do oświetlenia innych i t. p.

Dwa pawilony boczne obejmują przeważnie tkactwo, przedziałnictwo, trochę mied.

Najwięcej różnorodności dają baraki przy placu Drwęskiego. Tam, od szkła i porcelany przy wejściu, mamy okazy wszelkich produkcji, wszystkich rzemiosł, samodziółów, przemysłu i handlu. Udział bowiem w Targu biorą nie tylko producenci, ale i kupcy, przedstawiciele firm rozmaitych.

Co do fizjonomji... etniczno-wyznaniowej, to Targ na razie robi wrażenie w znacznej mierze polskiego; cudzoziemcom zwiastuje musi się nawet wydawać zupełnie polskim. Firmy niemieckie bowiem, z Gdańska, Pomorza, Łodzi, Poznania, —również jak francuskie z Dąbrowy Górniczej i, najmniej pożądane: żydowskie z b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, zamaskowane są, bądź to nie mówiącymi bezimiennymi tytułami,—bądź też trudno z nazwiska wymiarkować kim jest właściciel.

Drugi dzień Targu zaznaczył się rodzajem katastrofy, nie wielkiej, ale jednak mogącej poważnie przynieść szkody. Oto rezerwoar wodny, znajdujący się u szczytu wieży, przepełniony został wodą, która rozlała się i zmoczyła całą masę eksponatów, niektóre z nich doszczętnie niszcząc.

Publiczność „wystawowa” ciekawość swą nasyciła w niedzielę. W poniedziałek już widziało się zgola innych zwiedzających. Pojedynczo, po dwóch i trzech, spacerowali „businessman’y” z tekami pod pachą, zbierając cenniki, informując się o cenach i gatunku eksponatów — rozglądając się równocześnie.

Przedewszystkiem w głównym budynku (w „Wieży”) rzuca się w oczy wielka, całkiem po wystawowemu urządzona witryna Huty Bankowej z Dąbrowy Górniczej, największego metalurgicznego przedsiębiorstwa w Polsce.

Huta Bankowa, jak nazwa wskazuje, jest wspomnieniem świetnej gospodarki b. Banku Polskiego, który w życiu ekonomicznym polskiem odegrał tak znakomitą rolę w I-iej połowie XIX w.

Ekspozyty Huty Bankowej znaczenia handlowego nie mają na Targu—raczej reprezentacyjne. Huta bowiem, dzierżąc

jak zawsze pierwsze skrzypce w przemyśle metalurgicznym, nie obawia się konkurencji i... braku obstacków! Nie ona szuka nabywców, ale nabywcy do niej pierwsi się udają.

„Polskie T-wo Elektryczne” wystawiło pewnego rodzaju nowość w przemyśle polskim: własne motory elektryczne i dynamo-maszyny.

Warszawska znana fabryka „Bormann i Szwede”—przedstawiła okazy swoich fabrykatów, głównie maszyn i narzędzi w cukrownictwie stosowanych.

Kwestja strejku bezustanku przeplata się ze sprawą Targu. Agitatorów żydowsko-komunistycznych wprost wściekłość ogarnia na widok tego Targu, który jednak odbywa się wbrew ich „wszechwładnej” woli i może przynieść Polsce wielkie korzyści! A właśnie nie chodzi o to, abyśmy tych korzyści nie mieli. Wobec zamierzonych ataków siły brutalnej na kolej, na dorożkarzy, środki transportowe etc., — wszędzie widnieją posterunki wojskowe, — patrole policji krążą w zmożonej sile — znać, że władze porządku pilnują. Uda-

remniono zamach na piekarnie, które chciano przymusić do zaniechania produkcji,—ochroniono kilka galezi pracy.

Tymczasem na Targu ruch jest jeszcze bardzo znaczny. O tranzakcjach większych jeszcze nie słyhać, ale, jak się zdaje, będą one miały miejsce, choć nie we wszystkich działach.

Elektrotechnika np. znajduje się w pełnym zastoju. Brak budowania nowych gmachów i przeładowania. Obecnych elektrowni w miastach sprawa, że instalacje zostały wstrzymane. Ruch przeto handlowy sprowadza się do sprzedaży lampek i innych zużywających się części,—ruch instalacyjny do drobnych przeróbek, zamian i napraw.

Na Targu tymczasem firm z tej branży jest wiele, bardzo wiele nawet, bo każda obiecywała sobie tutaj choć trochę interesy poprawić. Według informacyj kupców i przemysłowców elektrotechników, w chwili obecnej sprzedaje się towary za cenę cła, co rzecz prosta może być tylko objawem chwilowym.

Wł. Dworaczek.

„Łoże obronne”.

Stojący blisko sfer masonskich w Polsce, warszawski „Kurier Polski” podaje p. t. „Łoże obronne Dobrych Templarjuszów” dobroduszną w tonie notatkę następującej treści:

„O istnieniu podobnej organizacji młodzieży w Polsce, o tej, tak dziwnej, technicznej średniowiecznej nazwą, dowiadujemy się z odezwy, jaką pomieściła ona w piśmie „Nowe Drogi”. Związek Dobrych Templarjuszów jest instytucją międzynarodową, powstałą w r. 1850. Rozszerzył się on bardzo szybko po świecie. Obecnie liczy 87 wielkich łóż i 18.000 łóż zwykłych. Między łóżami istnieje kilka stopni: są łóża młodzie (skupiające dzieci do lat 15 tu!), łóża obronne (gdzie łączy się starsza młodzież) i łóża fundamentalne, do których już tylko przyjmuje się pełnoletnich.

Z odezwy wynika, że głównym celem Związku jest walka z alkoholizmem i szerzeniem abstynencji. Nie ukrywa

jednak ona, iż jest to tylko „jednym ze środków, zmierzających do ogólnego odrodzenia ludzkości”. Związek jest pod względem politycznym neutralny i międzywyznaniowy, ale oparty na zasadach chrześcijańskiej miłości bliźniego”. Dnia 30 lipca r. ub. odbył się w Grudziądzu pierwszy na ziemiach polskich Zjazd Łóż obronnych Dobrych Templarjuszów, który miał być sygnałem dla wzmożenia pracy. Łóż obronnych jest narażenie w Polsce 9, z czego 8 wypada na były zabór pruski, a jedna na Lwów”.

Ze w Polsce istnieją łóża masonskie różnych typów i pokrewne organizacje, jest oddawna publiczną tajemnicą. Dotychczas jednak robotę masonską prowadzono w ukryciu. Zacytowana powyżej notatka jest bodaj pierwszą wiadomością ze sfer masonskich o postępach ich pracy, podaną ogółowi za pośrednictwem prasy. Widocznie nasi masoni uznali, że mają już dość sił na to, by wyjść na światło dzienne.

S OCHACKI ZBIGNIEW.

JOACHIM ROSSINI

(1792 — 1868).

(Z okazji zapowiedzianej przez „Lutnię” — Stabat Mater)

Jeden z nielicznych, którym nietylko świadomość uznania u potomnych, lecz i samo życie dało dostateczną nagrodę pracy na polu twórczym, Gioachimo Rossini, już na cztery lata przed śmiercią oglądał swój pomnik w Pesaro, miejscowości, gdzie ujrzał światło dzienne jako syn wędrownego waltornisty i nieprzewidywalnej śpiewaczki.

Otoczenie, w jakim przyszły twórca „Wilhelma Tella” pozostawał w latach swych dziecinnych, otoczenie, złożone z grajków i śpiewaków koczowniczej trupy, musiało decydujący wywrzeć wpływ na jego młodą duszę. Kształcony na śpiewaka, śpiewaniem po kościołach zarabiał początkowo na swe utrzymanie i dopiero krótkie studia, odbyte pod kierownictwem St. Mattel w Bolonii, skierowały ten talent na właściwą mu drogę. Wyjazd do Wenecji i wystawienie tam pierwszej jego opery *La Cambiale di Matrimonio* (1811), a wkrótce potem komicznej operetki *Pietro del Poragone* (1812), otworzyło mu odrazu wrota do niebywałych triumfów, wśród których kroczyć miał dumnie przez cały ciąg swej kompozytorskiej działalności.

Poświęcony prawie wyłącznie twórczości operowej, spadkobierca stylu Pergolesiego, Porpory i Piccini’ego, lekce sobie ważąc zdobycze Glucka i Mozarta, początkowo holdował wyłącznie zepsutej, bo, dla schlebienia ambicji śpiewaków, zeszedł ze swego piedestału twórca włoskiej. Idealem tego okresu twórczości Rossini’ego (1811—1823) była jedynie wirtuozyjna strona śpie-

wu (owo przysłowiowe, tak pielegnowane przez mistrzów włoskich, zmysłowym czarem, ale i nie rzadko banalnością charakterystyczne, *bel canto*, wobec którego inne czynniki muzyki dramatycznej schodziły do rzędu co najmniej niepotrzebnych dodatków), a jego owocem szereg, nawet do dziś (w Warszawie od 1818 roku) grywanych oper, jak *Tancredi* (1813), *Włoszka w Algierze* (1813), *Cyrylik Sewilski* (1816), *Otello* (1816), *Kopciuszek* (1817), *Semiramis* (1823) i inne.

Przeniesienie się Rossini’ego do Paryża i zetknięcie z kierunkiem, ustalonym przez Glucka, a reprezentowanym tam wówczas przez Cherubini’ego, skłoniło go do staranniejszego opracowywania swych dzieł pod względem uzgodnienia muzyki z treścią libretta. Ten zwrot, a raczej uzupełnienie jednostronnego dotychczas wokalizmu, prawdą dramatycznego wyrazu zyskało dlań jeszcze większe uwielbienie, które z racji wystawiania coraz to nowych oper, pisanych dla francuskiej sceny (*Obleżenie Koryntu*, *Mojżesz w Egipcie*, *Mohamed I*, *Wilhelm Tell*), dochodziło do niebywałych wprost owacyj.

Tell (1829) był najlepszym, lecz zarazem ostatnim jego dziełem scenicznym. Syt triumfów i zasobny w pokaźną fortunę, zaprzestał Rossini dalszej pracy i w zupełnej niemal bezczynności pędził drugą połowę swego bujnego żywota. Przebywając w Bolonii i w Paryżu, ograniczał się do pisywania aryj, kantat i utworów kościelnych, wśród których *Stabat Mater* i wielka *Missa żałobna* najwybitniejsze zajmują miejsce.

Należał on bezsprzecznie do zdolnych, bynajmniej jednak nie genialnych twórców. Powodzenie swych afer zawdzięczał nie wykształceniem fachowem ugruntowanej pracy, lecz intuicyjnemu raczej operowaniu techniką homofoniczną, jedyną zresztą, na jaką stać było człowieka, którego muzyczne wład-

ności ograniczyły się tylko do studiowania czterogłosowej harmonii. Tajemnicę nieprzepartego uroku do jego stanowi więc wyłącznie ich modyność, świeża, bogata w rysunek, czasem nieco przejawskrawiona i pretensjonalna, nie mniej jednak nętna dla ucha słuchacza i głosu konawcy.

(Dok. nast.)

„RÓŻOWY BALONIK”.

Z serji rymów postnych.

O śledziu drogi,
„Poemat” srogi
Niechaj twe łuski dziś wyzłoci,
Boś znany przecie
Na całym świecie
Ze swego smaku i dobroci!
W głodowej porze
Twe „dzwonko” może
Wnet uratować ludzkość, oto,
Więc, śledziu miły,
Ja — pelen siły —
Roznoszę sławę twą z ochotą!
Zwłaszcza ty, luby,
Ikrzaku gruby,
Z ogonem długim nie na żarty —
Gdys tłusty, młody,
Z kartoflem „z wody”
Jesteś moc marek bodaj wart!
A także tobie,
Też w postnej dobie.
Cześć się należy, o młeczaku!
Boś znakomity,
Z cebulką i ty
Narówni z tamtym — pyszny w smaku!
„Pocztowy” pono
Smaczne też łono
Posiada (prysmak to jest wielki),
Lecz ten z oliwą
Zjadaj co żywo,
No i w „mundurkach” kartofelki.
Kto się tak szczerze
Do śledzia bierze,
Ten — rzekłszy tutaj już nie skrycie —
Pościć wciąż może
I w każdej porze
Wyglądać będzie znakomicie!!

Stanisław Żytkowski (Eks)

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Samobrona Nałęczowa przed żydowstwem.

Umieszczając korespondencję Redakcja zmuszona jest zastrzec, że forma, w której Szan. Autor wypowiada swoje zdanie, jak również proponowane rozwiązania kwestji żydowskiej, nie odpowiadają poziomowi poruszonego zagadnienia.

Kiedy dziwnym zbiegiem okoliczności tak się stało, że na mnie spowinowate obowiązek kierowania sprawą naszego i uczciwego odżydzania Nałęczowa i ja na to z całą przyjemnością zgodziliśmy się (bo widzę w tem dla idei narodowej i katolickiej), tem samem poczuwam się do obowiązku podawania, od czasu do czasu publicznej wiadomości bodaj krótkich sprawozdań z tego, co w tej sprawie dotąd uczyniono i jakie są widoki wodzenia na przyszłość. Tembard jestem do tego obowiązany, bo w maitych stron Polski otrzymuję listy w których jestem proszony o odwołanie Mszy św., aby Bóg uwolnił skę z niewoli żydowskiej, oraz jest zapytywany: jak sprawa odżydzania Nałęczowa postępuje i czy jest nadzieja, że w przyszłym s zonie nie będziemy zmuszonym być fizycznie i moralnie w takiej atmosferze, w której tylko tak kulturalna roślina, dusza żydowska, potrafi w całej rozciągłości się kwitnąć i być zadowolona ze swego otoczenia.

Ala zanim Miłośnicy Nałęczowa da w tej korespondencji odpowiedź na moje listy, wpierw muszę zaznaczyć, że z listów tych przyszedłem do przekonania, że Nałęczów, jako miejscowość klimatyczna i kuracyjna, ma więcej Miłośników, niż tego spodziewałem się, że Nałęczów za wszelką cenę winien być miejscowością czystą i zdrową — bez tego wszędzie rzucają się w oczy „żywego pomnika” „Boskiego”. A może co stoi temu przeszkodzie? To tylko, że lubo prac nad odżydzaniem Nałęczowa wielkie, robotników zaś stanowczo mało! Mało ma bowiem Nałęczów

widzących w żydostwie wspólne wroga Polaków i Polski; mało ma ludzi wiedzących o tem do tego, że żydzi w Polsce już tak, spotęgowali, iż dziś nie boją się naszych antyżydowskich wieców, konferencji, wywziętów, ani też polskiego przemysłu, adlu, bojkotu, walk z wyzyskiem i łupieżnictwem, kontroli, śledztw, obław p. Nie boją się, bo wszystko, co winno być polskie i moralne, zdezorganizowali wpływem swej duszy. Balwet wkrótce dowiemy się i o tem, że żydostwo wnosi do Sejmu polskie interpelacje, żądając zabronienia gromadzić w kościołach „Mekę Pańską” i ustępy z Pisma św. o żydach”. Powiedzą tego jest fakt, który miał miejsce w tych dniach, że żydostwo przewodem rabina stawilo się u ministra spraw wewnętrznych i żądało sobie pełnej satysfakcji za to, że Łuczycki z Nałęczowa używa w publicznym wyrazów, wysoce uwłaczających znaczeniu żydów w Polsce! A więc tego pytam, co w rzeczywistości znaczą te tak znane i często powtarzane zdania: „większość polska i mniejszość żydowska?”.

Czyż nie to, że potrzeba, aby w całej Polsce, a zatem i w Nałęczowie, nie tylko tacy Polacy, którzyby dobrze umieli, że nierównie lepiej jest dziś żyć — odżydzać się. Użyciem odpowiedzialnej dawki cuchnąco-gryzącej defekcji wszystkich i wszystkiego, powinno być polskie, niż dać się zczyć bakterjom, czy też akrobom ży semickiej i doprowadzić do tego, by Polacy jako większość do spółki Rosją, a może i z całym światem przedstawili tej lubej żydowskiej mniejszości okropny rachunek? Wszak natchniony, co wiemy o „krainie łez i krwi” (psj), zmusza nas i wystarczy dla nas, abyśmy rozumem i uczciwem odżywniem Polski zbawiali Polskę! Tach właśnie rozumnych i rzetelnych pracowników dla dobra wiary i Ojczyzny, trochę za mało ma Nałęczów.

A mimo to, powiem, odżydżanie Nałęczowa choć powolnym, ale zupełnie innym krokiem postępuje naprzód. Tymownym tego dowodem jest fakt, że mieszkańcy Nałęczowa i okolicy już przygotowują się do urządzenia w przyszłym sezonie takich wycieczek, obchodów, wieców, zjazdów, koncertów, polek i t. p., które dla żydostwa będą bynajmniej atrakcją, a Polakom sprawią przyjemność — przekonajmy się, że napróżno marzą i wyczekują, że „niezwykły cud, który ma nas, Polaków, uwolnić od żydostwa bez naszego wtem współudziału i bez zrobienia żydom najmniejszej przykrości”!

Co się zaś dotyczy wynajmu pomieszczeń, ogrodów i t. d., sprawa ta, tak interesująca wszystkich miłośników Nałęczowa, została pomyślnie załatwiona. W pierwszych bowiem dniach stycznia b. wystosowałem do mieszkańców Nałęczowa i okolicy pismo p. t. „Oświadczanie treści następującej: Jestem tego mocnego przekonania, że nasze obecne stosunki w kraju, a Rząd nasz polski miał możność spełnienia swych zadań, — jest rzeczą konieczną przeprowadzić dezynfekcję wszystkich polskich warstw społecznych, stanów, urzędów i prac, celem uolnienia i zabezpieczenia takowych przed bakteriami choroby, trapiącej Polskę i Polskę, zwanej w języku naszym „wplyny duszy żydowskiej”. Ponieważ zaś czyn tak kulturalny i humanitarny wymaga przede wszystkim wzorzenia w Polsce jednej woli całego polskiego narodu, a to w obecnym stanie naszej nędzy moralnej i materialnej jest rzeczą wprost niemożliwą, zato, jak wiadomo, postanowiliśmy jako dezynfekcję przeprowadzić tylko naszemu terenie, wśród nas samych dla własnego dobra. Przypominam zatem wszystkim, zwłaszcza właścicielom posiadłości, że my, mieszkańcy Nałęczowa i okolicy, zrzeszeni i złączeni sobą siłą moralną, jaką nam daje wiara katolicka, stworzyliśmy już roku ubiegłym „Samoobronę przed żydostwem”, aby być prawdziwie wolni i niezależni od zgubnych wpły-

wów duszy semickiej (na życie i pracę nasze narodowe, umysłowe i ekonomiczne).

Mimo licznych i silnych burz, wywołanych od czasu do czasu przez żydostwo, jako też przez czynniki wrogie naszej Ojczyźnie, my jednak nasz sztandar odżydżania Nałęczowa wysoko podnosimy i trzymamy go silnie w naszej dłoni, bo podtrzymujemy w sobie wysokie poczucie ciężkiej odpowiedzialności za czyny nieobywatelskie, jakich dopuszczają się różnorodni obrońcy żydostwa oraz ci, którzy dla osobistego materialnego zysku zdradzają sprawę polską lub pracują na niekorzyść miejscowego polskiego społeczeństwa. Aby zaś dać wyraz tego, że w nas, mieszkańcach Nałęczowa i okolicy, siła nasza moralna nie została podkopana i niewprowadzona do niewoli grosza, a temsamem nie jesteśmy sługami i niewolnikami tegoż grosza.

Oświadczamy i podajemy do wiadomości, że pod słowem honoru uczciwego polaka obywatela zobowiązaliśmy się solidarnie i wytrwale: 1) *niedopuszczać*, aby wille, hotele, sklepy, pensjonaty, pomieszkania i ogrody owocowe były wydzierżawiane czy też sprzedawane w ręce żydowskie; 2) *zastrzegać* będziemy sobie w kontraktach, że *odnajem* czy też *podstęp*, uczyniony na rzecz żydostwa, powoduje natychmiastowe rozwiązanie kontraktu bez dochodzeń sądowych; 3) *prawo* ubiegania się o wynajem w Nałęczowie czegokolwiek wydajemy na piśmie ad hoc ustanowiony Komitet Obywatelski, urzędujący w sezonie w budynku Domu ludowego.

To nasze oświadczenie oraz zobowiązanie własnoręcznym podpisem stwierdzamy. Następują podpisy.

Pismo to zostało podpisane przez wszystkich właścicieli realności z wyjątkiem nieobecnych, na szczescie zupełnie pewnych, że z nami solidaryzować się będą. Z obecnych jedna tylko właścicielka, osoba bardzo inteligentna i zamożna, oświadczyła, że dla niej jest rzeczą obojętną komu wynajmuje, byleby otrzymała wysoką zapłatę. Ale w razie czegoś, nie ośmieszamy i na czyn tej pani odpowiednio reagować.

Oto wszystko, co z obowiązku swego jako Polak i kapłan obowiązany jestem na razie donieść Miłośnikom Nałęczowa — oto krótki przyczynik do należytego zrozumienia cichej mej pracy nad stworzeniem samoobrony Nałęczowa przed krzykliwym oraz prowokującym żydostwem. Na zakończenie słów tylko kilka o daninie składanej na rzecz Skarbu polskiego, którą chciałbym złożyć w możliwie największej kwocie. Złota jednak, srebra i marek tysięcy nie posiadam, ale mam radę, zdaje się dość dobrą dla wszystkich, do zebrania wielu bardzo miliardów na rzecz Skarbu: *pozbadzmy się żydów*, a do minimum spadną wydatki Skarbu na utrzymanie stróżów bezpieczeństwa publicznego, sądów i więzień. To będzie danina codzienna i nierównie większa od obecnej — to będzie danina wprost nieobliczonej wartości moralnej i materialnej.

W imię niesienia Nałęczowowi pomocy moralnej, upraszam Pisma Polskie w kraju o przedruk tej korespondencji.

Ks. Z. Łuczycki.

Nałęczów w lutym 1922 r.

Ofiary.

— W rocznicę śmierci s. p. Mieczysława K., na szlachetne cele Harcerstwa polskiego niezależnego od Strzelca, składają 200 mk. żona i córka.

— Dla powracających z Rosji — 200 mk., na święcone dla żołnierzy — 200 mk., na Salę Sierot — 200 mk. składa J. Mroczkowska.

— Dla uczczenia pamięci ojca s. p. Franciszka Wasowskiego w dniu imienin, na powracających z Rosji 3000 mk. składają dzieci.

— Bezimiennie z Kurowa na powstańców G. Śląska mk. 400.

Składajcie ofiary na Lub.

Tow. Dobroczynności.

MIECZYŚŁAW MOŚCIBRODZKI

TOWARZYSZ SZTUKI DUKARSKIEJ.

Współpracownik Drukarni „Głosu Lubelskiego”.

b. szeregowiec - ochotnik 59 pułku piechoty strzelców wielkopolskich, uczestnik walk z bolszewikami.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 3 kwietnia r. b., przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Przemysłowej № 29 wprost na cmentarz miejscowy nastąpi we wtorek, dnia 4 kwietnia, o godz. 6 ej wieczorem

o czem zawiadamia

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Głosu Lubel.”

Stan kolejnictwa polskiego.

WARSZAWA. 3.4. (Tel. wł.). Dzisiaj w Min. Skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której referent budżetu kolejowego dał szereg wyjaśnień, dotyczących się finansowej strony gospodarki kolejowej. Preliminarz Min. Kolei wykazuje w okrągłych cyfrach 170 miliardów wydatków, a 108 miliardów dochodu, to znaczy, że deficyt przewidziany jest na 62 miliardów, co stanowi 46 proc., a więc prawie połowę całego deficytu państwowego. W roku 1920 państwo dopłaciło do kolei 7 miliardów mk. w roku 1921 — 54 miliardów. Ta ostatnia cyfra pochłonięła prawie 2/3 wszystkich dochodów państwowych z podatków, daniny, cel i t. p. W pierwszych dwu miesiącach b. r. państwo dopłaciło do kolei po 8 i pół miljarda; aczkolwiek w tych cyfrach zawarte są pewne większe wydatki na dostawy kolejowe, to jednak wysokość tych dopłat każe się obawiać, że ogólny roczny deficyt będzie znacznie większy niż przewidywane 62 miljardy. W pozycji wydatków bardzo ważną rolę odgrywają wydatki osobowe, a mianowicie wynoszą one 68 miliardów. Koleje polskie mają obecnie 164.700 stałych pracowników wszelkich kategorii, przyczem przy rozliczeniu na 1 km. drogi wypada w dyrekcji warszawskiej prawie 27 pracowników, w dyr. krakowskiej 14 i pół, w gdańskiej 9, w radomskiej z górą 8, w poznańskiej 8 i pół, w lwowskiej 9 i pół, w wileńskiej 6-3, w stanisławowskiej 7-7. Naturalnie, że same te cyfry jeszcze nie są miarodajne, potrzeba wziąć pod uwagę intensywność ruchu w poszczególnych dyrekcjach oraz wpływ, jaki wywiera na liczbę pracowników istnienie centralnych warsztatów kolejowych i t. d. Mimo wszystko jednak, dzięki niejednolitej organizacji, istnieją rażące różnice w poszczególnych dyrekcjach, a więc n. p. dyrekcja warszawska ma 2.178 urzędników, zajętych w samym zarządzie dyrekcji, tymczasem dyrekcja krakowska ma ich 850, dyrekcja lwowska 270, stanisławowska 470, gdańska 420, poznańska 640, wileńska natomiast 1.660 i radomska 1316. Widać z tego, że w systemie organizacji są bardzo różne i zwłaszcza w dyrekcjach b. zaboru rosyjskiego nie odpowiadające nowoczesnym wymaganiom organizacji pracy. Chcąc uzdrowić gospodarkę kolejową należy zająć się przede wszystkim doprowadzenie do jednolitej i postępowej organizacji. W wydatkach rzeczowych, największą pozycję stanowi wydatek na węgiel, obliczony na 39 miliardów mk. Tu jednak trzeba zauważyć, że wiele węgla jest rozkradane. Kradzieże węgla kosztują państwo około 10 miliardów rocznie. Tutaj są konieczne radykalne środki zaradcze.

Wydatki na tabor ruchomy preliminarzowane są na 12 milionów mk. Obecnie posiadamy 4.130 parowozów, z tych 40 proc. chorych, wagonów osobowych

8.800, — 34 proc. chorych, wagonów towarowych 77.000 — 12 proc. chorych. Do normalnej eksploatacji powinniśmy mieć ogólnie 7.000 maszyn w dobrym stanie, 150.000 wagonów towarowych. Uzupełnienie taborów rozłożono na 10 lat, czyniąc zamówienia w firmach krajowych i zagranicznych (Budapeszt). Fabryki krajowe zajmują się dotychczas tylko naprawą parowozów a budową nowych zajmą się dopiero w roku przyszłym.

Na budowę nowych linii kolejowych przeznaczono stosunkowo niewielką sumę 3 miliardów marek, przyczem największą pozycję 1.200 milionów stanowi pierwsza rata na przebudowę warszawskiego węzła, a przy wyznaczaniu kredytu na budowę linii w Plockiem i Kutnowskiem, brano pod uwagę konieczność stworzenia źródła pracy dla bezrobotnych.

Zdemaskował się.

LWÓW 3.4. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy zdjęto tablicę orientacyjną, bezprawnie zawieszoną w dniu imienin Naczelnika Państwa i z jego imieniem na placu Halickim. Ta sama, według wszelkiego prawdopodobieństwa, niewidzialna ręka, która zawiesiła ową tablicę z nazwiskiem Nacz. Państwa, zawiesiła w nocy z dnia 31 na 1 kwietnia inną tablicę na t. zw. Jegermannówce, przy ul. Akademickiej, z nazwiskiem zasłużonego działacza z obozu narodowego.

W ten sposób inicjator i fundator obu tablic zdemaskował swoje własne oblicze i objawił się na ulicy jako symbol ulicznego łobuzostwa.

Katastrofany pożar kopalni.

400 górników zagrożonych.

KATOWICE. 3.4. (A.W.). W Petershofen w pow. Raciborskim wybuchł pożar kopalni „Andzelna”. Dotychczas pożaru nie zdołano opanować. W kopalni znajduje się 400 górników. W ciągu akcji ratunkowej, która trwa nadal, wydobyto dotychczas 16 trupów i 38 ciężko rannych.

Skład delegacji angielskiej.

EEOFIELD. 2.4. (Pat.). Radjo. Angielska delegacja na konferencje genueńską składa się z Lloyd George'a, lorda Curzona, Ser Roberta Horna i Worrington'a, Erausa. Eraus jedzie do Genui nie jako sekretarz stanu wojny lecz jako doradca finansowy. W tym charakterze brał on już udział w posiedzeniach na konferencji w Spaa, Brukselli, Paryżu i Cannes.

Wiadomości telegraficzne.

(AW).

-- Delegacja polska na konferencje genueńską opuszcza Warszawę w środę, 5 b. m.

Koniec części Redakcyjnej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień

Ekspozycja Oddziału Likwidacji Demobilu Wojskowego na Województwo Lubelskie przy M. P. i H.

1757 „D E M A T”

podaje do wiadomości, że 12 kwietnia r. b., o godz. 12-jej upływa ostatni termin składania ofert, zaś 21 kwietnia r. b., data przetargu ustnego na:

SILNIK SPALINOWY, MŁOCARNIA, WALEC DO SZOS, PRASY DO SZŁOZY I SIANA, DZWIGNICE, SMAR, KARBID, ŻELAZO I INNE PRZEDMIOTY.

poza to w składach Ekspozycji „Demat” Lublin, znajdują się do sprzedania z wolnej ręki: **WOZY, KOŁA** i części do nich, uprząż oraz wiele przedmiotów **DOMOWEGO GOSPODARSTWA.**

Szczegóły w „Demobilu” № 27, oraz w tut. Ekspozycje, Niecała № 10.

Hurtowo - detaliczna

sprzedaż tkanin wełnianych, bawełnianych, krajowych, zagranicznych: na palta, ubrania męskie i damskie. 635

POLECA:

K. CZAPSKI i S-ka

Egzystuje od 1913 r. Egzystuje od 1913 r.

Lublin, Krakowskie-Przedmieście 36.

Dla Kooperatyw, Stowarzyszeń po cenach fabrycznych.

Zarząd Spółki Akcyjnej

„Polska Centrala Handlowa”

w Warszawie

ma zaszczyt zawiadomić P.p. akcjonariuszów, że zwyczajne **WALNE ZGROMADZENIE** akcjonariuszów odbędzie się w dniu **25-go kwietnia r. b.**, o godz. 6-jej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 38.

Porządek dzienny Zgromadzenia:

- 1) Zagajenie Zebrania.
- 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i 3 skrutatorów.
- 3) Odczytanie protokołu ostatniego Zebrania.
- 4) Sprawozdanie Zarządu za 1921 r., odczytanie bilansu i rachunku „Zysków i strat”.
- 5) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
- 6) Zatwierdzenie sprawozdania i rozdziału zysków oraz ustalenie terminu wypłaty dywidendy.
- 7) Wniosek o powiększeniu kapitału akcyjnego do 100.000.000 mk. i upoważnienie zarządu do przeprowadzenia nowej emisji w kilku serjach.
- 8) Wniosek o unormowaniu wynagrodzenia członków Rady i Zarządu.
- 9) Wniosek o unormowaniu wynagrodzenia członków Komisji Rewizyjnej.
- 10) Wybory: 4-ch członków Rady 5-ju „ Komisji Rewizyjnej.
- 11) Wolne wnioski.

P.p. akcjonariusze, pragnący wziąć udział w powyższym Zgromadzeniu, winni, w myśl § 20-go Statutu, najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem t. j. do dnia 19 kwietnia r. b. włącznie, złożyć posiadane akcje I-jej lub II-jej emisji, lub świadectwa czy to listy bankowe o ich zastawie lub złożeniu w depozyt—w biurze Zarządu w Warszawie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście N-r 38. 1721

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

H. AKIERMAN

Krakowskie-Przedmieście 21, I-e piętro.

Poleca wielki wybór ubrań gotowych, oraz na zamówienia.

FASONY NAJNOWSZE. CENY PRZYSTĘPNE. 1337

OGŁOSZENIE.

W Zarządzie Towarzystwa Domu Ludowego w Tomaszowie Lub. (Biuro Starostwa) w dn. 20 kwietnia 1922 r. o godz. 12 w poł. odbędzie się przetarg na dzierżawę bufetu w Domu Ludowym na jeden rok.

Warunki przetargu rozpatrywać mogą miejscowi reflektanci w Biurze Tow. Domu Ludowego, (Biuro Starostwa), a pozamiejscowi na żądanie pisemne warunki te otrzymać mogą pocztą.

Wadium przetargu określa się na 20.000 mk.

Oferty w zapieczętowanych kopertach przesyłać należy listami poleconymi na ręce przewodniczącego Starosty Tomaszowskiego do dnia 19 kwietnia r. b.

№ kwitu ze złożonego wadium w Kasie Sejmiku należy podać w ofercie. 1748

KARTY ŚWIĄTECZNE

papier listowe, kancelaryjne i koperty — przybory szkolne i biurowe. (193)

HURT — DETAL

A. ZEMBRZYCKI

Kraków, ul. Floryńska 9.

WIELKI WYBÓR

szczotek do ubrania, obuwi podług i t. p. 1693

MYDŁO DO PRANIA,

ług, sodę, chlorek, krochmal itp.

oraz **KOSMETYKĘ WYBOROWĄ**

i wyroby gumowe

poleca nowo utworzoną firmę

Zygmunta Pilszczyńskiego

w Lublinie, ul. Namieśnikowska № 20.

KOMINIARZ

potrzebny do Bychawy. 1729

Wiadomość w Straży Ogniowej.



Najpotężniejszy **BÓL GŁOWY** i **MIGRENĘ** usuwają

proszki z **Negetiklem**

„**MIGRENO NERVOSIN**”

sprzedają wszystkie apt. i skl. apteczne

Roznosicielki

potrzebne od zaraz.

Wiadomość w Administracji „Głosu”.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Biuro Koporskiej, Krakowskie 20, posiada nauczycielki, wyższą konwersację francuską, muzyka. 1652

Chłopcy przyzwolici, uczciwi do posług biurowych potrzebni. Zgłaszać się od godz. 11—12 do Administracji „Głosu” Kościuszki 10. 1743

Do dwunastoletniego chłopca potrzebna wychowawczyni samotna, inteligentna, muzykalna, język francuski pożądanym. Mieszkanie i dostatek życia zapewnione. Od 9 tej rano do 2 ej czas wolny. Wynagrodzenie od umowy. Oferty pod „Inteligentna wychowawczyni” w Głosie wraz z referencjami uprasza się składać. 1744

Ogrodnik weźmie ogród w dzierżawę lub przyjmie posadę. Oferty w Adm. „Głosu”. 1744

Potrzebny jest samodzielny buchalter z dobrimi referencjami do fabryki Luchta w Lublinie, Kośminek. 1697

Rymarz tapicer biegły i pracowity, poszukuje pracy na prowincji, kawaler. Zgłoszenia Lublin, ul. Leśna 106 m. 1. 1745

Kupno i sprzedaż.

Aparat fotograficzny do sprzedania 13×18 z przyborami cena 40 tysięcy mk. ul. Namieśnikowska № 28 m. 9. 1751

Byczki nowe różnych fasonów do sprzedania. Zakład Powozowy Chęcińskiego Przemysłowa 16. 1754

Byczki roczniaki półholendry do sprzedania Wola Sławińska. 1673

Dwa garnitury jeden granatowy, drugi czarny sportowy na chłopca lat 15 okazują do sprzedania. Cicha 1 m. 12 od 3—4 popoł. 1729

Gonty różne do sprzedania. większej ilości. Zamojska 33 u gospodarza. 1562

Maszyna nożna „Singer” do sprzedania. Bonifraterska 14 m. 9. 1699

Okazyjnie 6 stołów solidnej roboty nogi dębowe toczono. Wiadomość Foksal 35 restauracja. 1679

Powóz lekki elegancki zaraz do sprzedania Górna 9—8. 1320

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Lubartowska 41. 1742

Wielki wybór mebli otaman jest do sprzedania. Magazyn Mebli Bolesława Karwana Krakowskie 51. 1690

Interesy handl. i majątk.

A.A.A. D^o sprzedania Majątki ziemskie różnej przestrzeni.

Kolonje od 6 morgów do 100 z zabudowaniami i inwentarzem martwym i żywym.

Domy od 1 i pół miliona do 50 milionów w Lublinie, Warszawie, Łukowie, Siedlcach w Pozańskim i na Pomorzu.

Place w Lublinie, okolicy Lublina w Warszawie.

Rybołówstwo racjonalnie prowadzone.

Wille pensjonaty w miejscach kuracyjnych.

Hotel pensjonat z wolnymi lokalami.

Sklepy spożywcze, galanterijne, masarskie, piekarnie i restauracje.

Dzierżawa młyna motorowego, ziemia plotkowska na 6 lat.

Dzierżawa młyna wodnego ziemia Lubelska na 9 lat.

Dzierżawy majątków ziemskich.

Plac nadający się pod budowę młyna z budynkami.

Wiadomość Bernardyńska 24 m. 2 wejście od Miedzianej Telefon № 76. 1416

Dwie maszyny parowe są do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Jedna o sile 35 H.P., druga o sile 45 H.P., systemu Rephans. Można nabyć razem dwie lub każdą oddzielnie. Bliższych informacji zasięgnąć można za pośrednictwem poczty pod adresem: Radom skrzynka poczt. № 30 lub Biuro ogłoszeń Lipińskiego w Radomiu ul. Lubelska № 31. 1726

Kocioł parowy do sprzedania systemu Boullier, powierzeni 60 metr. kwadr. ogrzewalni 5 atm. ciśnienia w dobrym stanie. Nabyć można na bardzo dogodnych warunkach. Bliższych informacji zasięgnąć można za pośrednictwem poczty pod adresem Radom skrzynka poczt. № 30 lub Biuro Ogłoszeń Lipińskiego w Radomiu ul. Lubelska № 31. 1726

Sad 1000 drzew owocujących przy stacji do wydzielania. Zgłaszać się stacja Jaszczów — Chomicz. 1751

Poszukuje wspólnika do interesu z większym kapitałem lub sprzedam takowy w śródmieściu Lublina. Wiadomość w sklepie artykułów żelaznych Zamojska 31. 1736

Sklep spożywczo-kolonijny z mieszkaniem do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Ul. Bychawska 56. 1691

Tartak kompletny dwu gątrowy z lokomotywą i stolarnią (wszystkie maszyny prawie nowe) do przeniesienia. Kocioł parowy Gallowaya 35 metr. pow. ogrzewał. 6 i pół atm. ciśn. Lokomotywy 45—60 P. S. fabr. Jaehne & Sohn dwucylindrowa z kondensacją. Heblarka (Dikten 400 m/m. szer. 18 m/m. wys. fabr. Blumwe. Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe Szeroka 37 Toruń telef. 144. 1747

Doniesienia rozmaite.

Akuszka masarzystka dyplomowana Warszawskiej kliniki, wdowa po oficerze. Markuland, udziela porad Krak. Przedm. 23. 1758

Biłki kasowe numerowane w większej ilości do nabycia. Drukarnia „Ursus” Miła 3 Telefon 100. 1740

Drożdże poznańskie codziennie świeże poleca E. Starusiewicz Lublin, Krakowskie Przedm. 39 m. 17. Zamówienia na Święta Wielkanocne proszę nadsyłać możliwie wcześniej.

Jadąc koleją Dęblin — Lublin w nocy na 1 kwietnia, zgubiłem portfel z dokumentami kartą pobytu wydaną przez Starostwo kielecki za № 166 i legitymację wydaną przez Zarząd techniczny telegr. i telefon. w Lublinie na imię Mikołaja Łobanowa. Łaskawego znalazcę uprasza się o odesłanie dokumentów do Zarządu technicznego telegr. i telef. w Lublinie, pieniądze proszę zatrzymać. 1741

Mleczarnia Udż. „Nadbystrzycka” poszukuje większej dostawy mleka warunków do omówienia w mleczarni. Kohataja № 2 od 11 do 12. 1712

MATKI stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatynę Galena. Do nabycia Bracia Nikotajts, Kraków, Poleska 13. 581

Najlepsze drożdże lubelskie, w codziennie świeże w dowolnej ilości — hurt i detal Herbata Towarzystwa Szumilina kawa, cykorja, cukier, pasta do obuwi „Dobroin” w najmodniejszych kolorach. — Sprzedaj hurtowo i detalicznie. Spirytus denaturowany Z. Omilianowicki, Cicha 5. 1404

Oleje maszynowe, tłuszcz Tervotta, asfalt posiada stale na składzie T-wo „Oleum” Górna 9. 1753

Powróciwszy z Rosji przyjmuję do roboty kapelusze, nowe oraz wszelkie przeróbki po bardzo niskich cenach. Poleca się Szan. Paniom. Julja Memkenowa adres: ul. Sw. Mikołaja (Czwartek) 13 oficyna. 1760

Pokost prawdziwy, farby Emalje, lakiery, pasty i t. p. Sole kąpielowe kwasu węglowego, wodę mineralną szczawnickie naturalne poleca Zawadzki Hurtowy skład Apteczny Krak.-Przedm. 17. 1604

Polska Wędzarnia Siedzi St. Wisztek i Z. Cybulski w Lublinie ul. Foksal 7. Posiada na składzie codziennie świeże śledzie, sardynki oraz rolmopsy różnych gatunków. 1715

Pracownia obuwi męskiego i damskiego, najnowszych fasonów. Robota solidna, na termin wykonana. Ceny przystępne. A Goral, Szopena № 1. 1755

Suchoty oraz wszelkie piersiowe leczy Thioocolan Age” apteki i składy.

Skradzione w mi. Pinkesa Szumilewicz przy ulicy Jato ubranie cywilne kolozowego w kieszeni znajdowała się Wojskowa zwolnienia wydana pr. U. Lublin na imię Janusza Lewicza oraz dowód tegoż—o czym zawiad. władze wojskowe i cywilne.

Unieważniam skradzioną czasową zwolnienie skowe na imię Karol wieś Stanisławice, pow. chnia.

W dużym wyborze pod 6000 mk., bluzki i galanterje. Całkowite „Praca” gmach Europejskiego od „Corra”.

W mojej pracowni panów 15 marca laszkę ze srebrną rączką jest do odebrania za kosztów ogłoszenia. Szopena № 1.

Zgubiono kartę zw. wydaną przez Komisję głądową w Janowie Bronisława Kwiecińskiego Aleksandra.

Zgubiono dowód osob. dany przez Urząd Jasnów, pow. lubelski świadectwo z gn. Sł. pow. Chełmskiego, o kwitowanie Banku Hand. w Warszawie Oddziału bilnie na wpłaconą r. bankowego № 14 z r. na nazwisko Klepka T. wsi Siedliszcze.

Zgubiono dowód osob. dany przez Urząd Lubartowa na imię Nejda.

Zgubiono kartę bez. wego urlopu wydaną na sumę 17500 Bank Warszawski na nocha Cufrieden.

DRUKARNIA

„Głosu Lubelskiego”

w Lublinie.

ul. Tadeusza Kościuszki 1. 10.

Wykonują

BROSZURY, CENNIKI, C

SMA, DZIEŁA, SPRAW

AFISZE, BILETY WIZ

BLANKIETY, CYR

HANDLOWE, PROGRAM

PERTY HANDLOWE, P

ROZDRZUTKI, ZAPROSZ

- - WIADOMIENIA i

WSZELKIE ROBOTY T

- RYCZNE i AKCYDEN

WYKONANIE SO

- - i PUNKTUALN

Ceny przystępne

Reklama

dźwignią ha

i przemys